Nr. 34. Kraków, Czwartek 12 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem . . .	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel **E. Smidowicza** w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Dezkoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 11 lutego.

Jako znaczące *signum temporis* uważać musimy wycofanie się księcia Liechtensteina z całej kampanii przeciw „szkole nowożytnej“, wyrzeczenie się przezeń skrajnych zasad klerykalizmu. Nadchodzi czas, jak zauważono na posiedzeniu lewicy niemieckiej, „umiarkowanych stronnictw w państwie“, — a że dotychczasowe centrum parlamentu najdalej posunęło się w kierunku reakcyjnym, uznał jeden z najwybitniejszych ongi jego członków za właściwe, usnnąć się z niewygodnego stanowiska a wybić się na takie, na któremby znowu zaważyć mógł na szali wypadków. Zjednoczona lewica niemiecka zwycięstwo swoje dzisiejsze w pierwszym rzędzie zawdzięcza wstecznym, reakcyjnym dążnościom nieprzejednanych klerykałów, którzy z dziwnym stoicyzmem zaczynają się godzić z nowym stanem rzeczy a przykład księcia Liechtensteina podziała prawdopodobnie na towarzyszów jego doli i niedoli i przysporzy przyszłej większości rządowej cennych, bo „nawróconych“ sprzymierzeńców.

Pod hasłem „umiarkowania“ pragnie widocznie zjednoczona lewica niemiecka wejść w podwoje parlamentu, aby w ten sposób ułatwić ugrupowanie się koło siebie innych stronnictw. Odezwa tego klubu do wyborców zdąża w pierwszym rzędzie do okazania, że czuje się on *regierungsfähig*, i że w razie przejścia w skład większości, zrzeknie się ze swoich tendencyj tych przymieszek, które właściwe dla opozycyi, utrudniałyby jego stanowisko wśród stronnictw prawicy. Znaczące jest w tym względzie oświadczenie, że „Niemcy nie chcą uszczuplać rozwoju nie-niemieckich szczepów.“ Wyrażenie to wielce subtelne, bo nie daje gwarancyi, czy słowiańskie ludy monarchii mogą liczyć na świeże dorobki narodowe, — a równoczesne oświadczenie, że „Niemcy baczyć muszą na ochronę własnej narodowości w obrębie całego państwa z całym naciskiem“ daje niedwuznacznie do poznania, że idea wyrównania różnic narodowościowych nie znajdzie bezstronnych sędziów w klubie zjednoczonych Niemców tam, gdzie stroną sporną będzie ludność niemiecka. Najwyższem ustępstwem, na jakie centraliści niemieccy zdobyć się mogą w kwestyi narodowościowej, jest „rozejm“ — zawieszenie broni w walce narodowości o przynależne im prawa. Tak ocenił sytuacyę i zapatrywania stronnictwa niemieckiego br. Chlumecky na ostatniem posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej.

„Rozejm“ taki chwilowo nie byłby bez pewnych korzyści, gdyby go wyzyskano na przeprowadzenie doniosłych dla gospodarki państwa reform, gdyby go użyto do podniesienia wielce nadszarganego stanu ekonomicznego krajów austryackich. Minister Dunajewski doszedł do równowagi budżetowej drogą bezwzględnej polityki fiskalnej, doprowadził stosunki ekonomiczne do naprężenia, którego stopniować nie podobna. Nowych źródeł dochodów szukać się dzisiaj musi w zwiększonej sile produkcyjnej państwa. Siłę tę trzeba koniecznie wzmocnić, zamiast ją jedynie wyzyskiwać dla skarbu państwa. W tę słabą stronę rządu uderza też stronnictwo niemieckie z całą forsą i w programie swym rozwija plan reform ekonomicznej i socyalnej natury, — reform zbyt ponętnych, aby którekolwiek stronnictwo parlamentu, bacząc na materyalną ich stronę, odmówić mogło w nich współudziału. Tylko, że od postawienia programu do jego wykonania — droga daleka, a trudności wyłaniają się tutaj bez poprzedniej zapowiedzi, bo wynikają z niedających się przewidzieć wypadków politycznych i zmian socyalnych. Na wszelki jednak sposób ta część programu Niemców austryackich mogłaby skupić koło nich reprezentacye tych krajów, których stan ekonomiczny gwałtownej wymaga pomocy i czulszej, niż dotąd, opieki rządu centralnego.

„Rozejm“ taki jednak, jak go nieniemieckim ludom ofiaruje stronnictwo Plenerowskie, kryje w sobie także pewne niebezpieczeństwa dla ich interesów narodowych, bo ludy te nie są dzisiaj w tem stadyum rozwoju, aby powstrzymanie jego, choćby chwilowe, nie groziło w wielu wypadkach zatraceniem zdobyczy dotychczasowych. Zasada: *Wer nicht vorwaerts kommt, der kommt zuruecke*, — znajduje pełne zastosowanie w politycznem życiu narodów, a wobec powyższej zapowiedzi Niemców austryackich pobudzać winna do poważnych refleksyj. Słowiańskie ludy Austryi zepchnięto w wielu krajach na stanowisko, na którem dłużej zatrzymać się nie mogą; „rozejm“ tedy gotówby wypaść przeważnie, a bardzo często jedynie na korzyść Niemców, którzy, jako *beati possidentes*, utrwaliliby się na pozycyach, zdobytych do tej chwili, i z „posiadania“ tego wyrobiliby sobie ważny precedens na przyszłość.

Jakkolwiek tedy korzystne byłyby dla słowiańskich ludów monarchii, upośledzanych dotąd przez skarb państwa, reformy na polu ekonomicznem, jakkolwiek pożądaną byłaby dla nich zmiana polityki fiskalnej, to przecież za tę „miskę soczewicy“ nie mogłyby one, a przynajmniej nie powinny, zrzec się swych aspiracyj narodowych i ustawać w systematycznem popieraniu swych dążności, w zakresie równouprawnienia narodowego.

Jeżeli tedy odezwie wyborczej klubu niemieckiego przypisywać mamy głębsze polityczne znaczenie, jeżeli w niej chciano zaznaczyć warunki, pod jakiemi dotychczasowa opozycya niemiecka rządzićby chciała w Izbie poselskiej i wejść w bliższe pożycie z klubami ludów słowiańskich, — to wyrażone w niej warunki *modus vivendi*, na punkcie interesów narodowościowych, my uważaćbyśmy musieli za zbyt ogólnikowe, aby się na nich oprzeć można. Sądzimy, że Niemcy austryaccy znajdą jeszcze niejedną sposobność do ściślejszego określenia swego stanowiska wobec nie-niemieckich ludów Austryi, których reprezentacye w parlamencie nie zapomną z pewnością, że są wyrazem poważnej większości państwa.

Wybory do Rady państwa.

Kraków, 11 lutego.

W dobrze zrozumianym interesie miast leży, aby przy obecnych wyborach żądały od kandydatów poselskich ścisłego określenia ich barwy politycznej, a nie zadowalniały się ogólnikami, nic nie znaczącemi. Dalecy jesteśmy od narzucania wyborcom miejskim naszych przekonań politycznych, lecz sądzimy, że otwarte przyznanie się kandydata, czy stanie na stanowisku, zakreślonem przez klub lewicy w odezwie wyborczej, lub też, czy przyłączy się do stronnictwa przeciwnego — jest w tym wypadku konieczne.

Do *Czasu* piszą z Wiednia:

„Wybryki żywiołów skrajnych i anarchicznych, samozwańcze akcye komitetów lewicy sejmowej, rozkładcze tendencye rozmaitych zgromadzeń i wieców ludowych — są to wszystko roboty na młyn tutejszych centralistów i organów polakożerczych. Taka *N. Fr. Presse* skrzętnie, często w długich telegramach notuje podstępnie te wszystkie objawy. W tem piśmie już od dłuższego czasu nie znajdziecie wzmianki o zapatrywaniach prasy zachowawczej, ale natomiast chętnie otwiera ono swe łamy dla wyciągów z *Kuryera lwowskiego*, *Trybuny*, *Nowej Reformy* i *Rusi Czerwonej*.“

Stara to praktyka „naszych najserdeczniejszych“ iż wyczerpawszy przeciwko nam argumenta w szumnych artykułach wstępnych, posiłkują się, dla zmiany formy, korespondencyami. Manewr ten mógłby oburzać, gdyby nie to, że jest śmieszny, bo redakcya *Czasu* dowiaduje się dopiero od swego korespondenta wiedeńskiego o tem, co pisze *Neue Fr. Presse*, jak gdyby sama tego dziennika nie miała w ręku. Co do samego zarzutu, uczynionego nam przez korespondenta *Czasu* — w polemikę wdawać się nie myślimy, bo przyzna każdy, że nie możemy wyrzec się wszelkiej akcyi politycznej, a zostawić naszym przeciwnikom wolne pole do działania dla tego tylko, aby *Neue Fr. Presse* o nas nie pisała.

Prezydyum centralnego komitetu dla Galicyi wschodniej przesłała nam następujące pismo:

Z powodu pojawiających się mylnych, a dla akcyi wyborczej szkodliwych doniesień dziennikarskich o uchwałach centralnego komitetu przedwyborczego, uprasza niniejszem prezydyum komitetu szanowną redakcyę o zarządzenie, aby takie wiadomości tylko na podstawie pisemnego zawiadomienia z podpisem prezesa lub wiceprezesa komitetu były zamieszczane. Zarazem upraszamy o podanie tego pisma naszego do publicznej wiadomości.

Przewodniczący centralnego komitetu. *A. Sapieha.*

Do komitetu przedwyborczego, zawiązanego w niedzielę w Mogile, celem wybrania notaryusza Michałka z okręgu wyborczego mniejszej własności powiatu krakowskiego, wielickiego i chrzanowskiego, należą jeszcze następujący wyborcy włościańscy: Jan Jarzyna, gospodarz z Bosutowa, Sokół, wójt z Bosutowa Józef Branicki, wójt z Toń, Sawicki, wójt z Bieńczyc, Jakób Biernacik, wójt z Rakowic, Piotr Broś, wójt z Sulechowa i Jan Grabczak, wójt z Prądnika Czerwonego. Wszyscy ci wyborcy zostali zwróceni z drogi do Mogiły przez żandarmów i zakazano im brać udział w zgromadzeniu.

Chrzanów, 10 lutego. Wczoraj w sali Rady pow. pod przewodnictwem hr. Wodzickiego odbyło się posiedzenie członków komitetu w liczbie 51, niby przez komitet centralny dla Galicyi zachodniej zamianowanych. Ks. Pawlikowski z Jaworznia zaproponował na posła ks. Chotkowskiego (który przybył na posiedzenie), a włościanin z Jelenia, Lipka, sprzeciwił się kandydaturze i zaproponował hr. Ant. Wodzickiego. Hr. Wodzicki oddawszy kierownictwo zastępcy przewod. Horwathowi, oświadczył, że kandyduje z większych posiadłości, dlatego z mniejszych posiadłości kandydatury swej zgłosić nie może.

Zabrał następnie głos ks. Chotkowski i usprawiedliwiwszy się z zarzutów, dawniej mu czynionych, iż w sprawie otwarcia sądu w Jaworzniu i gimnazyum w Podgórzu nic nie zdziałał, zgłosił swą kandydaturę oświadczając, iż czyni to z polecenia J. E. księcia kardynała Dunajewskiego.

Następnie wybrano 7 członków na delegatów, którzy z członkami krakowskimi i z Wieliczki, co do kandydatur porozumieć się mają. Wybrano 4 chłopów, a z inteligencyi Baranowskiego, ks. Pawlikowskiego i Gostańskiego, delegatami komitetu.

Z Krzeszowic zjechali się oficyaliści klucza krzeszowickiego z p. Sieglerem na czele, oraz księża w znacznej liczbie i mimo opozycyi chłopów, wmawiali w nich, by na wybór ks. Chotkowskiego się zgodzili. Całe zebranie miało charakter czystej komedyi, z góry ułożonej i ukartowanej.

Jednem słowem Krzeszowice w zwartej falandze wystąpiły, by kandydaturę ks. Chotkowskiego popierać, a księża dali do poznania, że mają polecenie nawet z ambon takową popierać, czego i ks. Chotkowski nie zaprzeczył, bo wspomniał, że książę kardynał miał w tej sprawie list pasterski do duchowieństwa wystósować.

Jasło, 10 lutego. Ruch wyborczy w Jaśle najsilniej zaakcentowany został przez organa wykonawcze rządu. Agitacya w pełnym toku, ale tylko ze strony najmniej do tego powołanych stróżów ładu, spokoju i porządku publicznego. Stąd plotek, konfuzyi i humorystycznych sytuacyi rośnie zwój nie mały.

Podczas jarmarku w Jaśle dnia 3 b. m. widziano wiele nieznanych w Jaśle osobistości, pojawić się miał nawet tu jakiś zagadkowy kandydat na posła ruskiego. Schwytano „socyalistę“.... delegata lwowskich przyjaciół ludu i współpracownika podobno *Kuryera Lwowskiego*. Zmuszono go do wyjazdu za granicę Jasła. Gwałtowna chęć odznaczenia się w obecnej akcyi wyborczej, gorące pragnienie wywołania poważnej sytuacyi, doznają podobne niezmiernego zawodu, gdyż wyborcy jasielscy ze wsi i wszyscy z miast i wsi krośnieńskich i gorlickich z Jowiszowym spokojem, wybiorą posłem swoim Augusta Lewakowskiego.

Kolbuszowa, 9 lutego. Przy udziale licznie zebranych księży, inteligencyi i włościan zawiązał się dnia dzisiejszego przedwyborczy komitet w Kolbuszowy i na wniosek włościanina Józefa Pomykały poparty przez burmistrza Kolbuszowy i Sokołowa postawiono kandydaturę hr. Zdzisława Tyszkiewicza na posła z grupy mniejszej posiadłości okręgu rzeszowsko-kolbuszowskiego i takową jednogłośnie przyjęto.

Z Pilzna otrzymał *Dziennik Polski* z bardzo poważnej strony następującą korespondencyę:

Agitacya starosty i inspektora podatkowego przy tak nieznaczących u nas tym razem prawyborach przechodzi wszelką możliwą miarę i wszelkie wyobrażenie. Starosta wydał podwładnym urzędnikom najwyraźniejsze polecenie, na których wyborców mają głosować, pisarze starostwa i egzekutorowie podatkowi obrabiają mieszczan, a inspektor podatkowy, idąc, zdaje się, za popędem serca, wybrał sobie izraelitów i tych woła jednego za drugim do biura i powiada im wręcz, że jeżeli nie będą głosować na poleconych przezeń wyborców, to im podatki tak podwyższy, że im domy posprzedaje. Gdy zaś mu przedstawiają, że oni muszą dać głos burmistrzowi i miejscowemu proboszczowi, bo na to zasługują, odpowiada im pan inspektor, że pod żadnym warunkiem nie wolno im dać głosu ani burmistrzowi, ani księdzu.“

Z powodu tej bezprzykładnej demoralizacyi i nieposzanowania nawet powagi duszpasterza wobec swoich parafian, panuje w mieście, zazwyczaj śpiącem snem letargicznym i nie dającem się niczem wyprowadzić ze swojej cierpliwości, wielkie oburzenie. *Quousque tandem!*

W Brzeżanach zawiązał się powiatowy komitet przedwyborczy dla przeprowadzenia wyboru posła do Rady państwa z grupy gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyn - Brzeżany - Podhajce.

Stosownie do powziętej na posiedzeniu z dnia 4 lutego b. r. uchwały zaprasza komitet mających zamiar ubiegania się o mandat poselski, ażeby kandydatury swoje do komitetu zgłosili i na zebraniu przedwyborczem, które się w Brzeżanach dnia 16 lutego 1891 roku o godzinie 11 przed południem w sali posiedzeń Rady powiatowej odbędzie — wyznanie swojej wiary politycznej złożyli.

Wszelkie pisma do komitetu uprasza się prze-

ZŁOTE WESELE.

URYWEK

przez

Waleryę Marrené.

Wszystkie światła gorzały przed wielkim ołtarzem, ustrojonym kwiatami. Przed nim stał on i ona. Ona, w poważnym czepcu na białych włosach, szczupła, nieco naprzód pochylona latami, z obliczem bladem, jakby wyrzeźbionem z słoniowej kości; on, krzepki jeszcze, pomimo ósmego krzyżyka, z okiem, które niegdyś mieć musiało orle blaski i orle pożądania, z wyrazistemi rysami i szeroką piersią. Naga czaszka, z włosów opadła, nadawała coś jeszcze ostrzejszego twarzy, której dolne zarysy ginęły w zwojach mlecznego koloru brody.

Po pięćdziesięcioletniej wędrówce życiowej, stawali znów przed ołtarzem po błogosławieństwo na śmierć szczęśliwą, jak wówczas po błogosławieństwo na wspólną dolę. Otaczało ich koło dzieci, wnuków, prawnucząt, pokolenie całe, któremu dali początek. Wobec niego podawali sobie ręce, odbierając poświęcone laski, symboliczną podporę dni ostatnich.

Dorodna to niegdyś musiała być para, skoro pół wieku nie zdołało zatrzeć śladów piękności. Delikatne rysy kobiety zachowały całą czystość linii; pod siecią zmarszczek, w których wyryły się bóle, cierpienia, zawody, płeć pozostała białą, jakby cała z niej krew uszła przez serdeczne rany. Szafirowe oczy były przymglone, może wylały one wiele łez; był w nich jakiś obumarły, beznadziejny wyraz, właściwy starości; oczy te zapadłe pod szlachetnym łukiem brwi białej, zdawały się ogromne, powiększone wychudzeniem twarzy. Przysłaniała je śniada powieka, a na wązkich wargach, co zaledwie dostrzegalnym obrąbkiem odcieniały się od bladej płci, tkwił uśmiech jakiś dziwny, przyrosły do nich może wysiłkiem woli, może koniecznością. Nic rozjaśniał on twarzy, nie świecił w źrenicach, był martwy, jakby muskuły same ułożyły się w ten sposób przymusem nawyknienia. Drżąca, ze złożonemi rękoma, o smukłych, przeźroczystych palcach, przywodziła na myśl wiersz Słowackiego o zbielałej róży, co idzie zasnąć w mogile.

Wzrok jej nie zwracał się do towarzysza i jego też nie spoczywał na niej. Źrenice tych dwojga ludzi biegły w różne strony. Może napatrzyli się sobie dość przez długie życie, może przejrzeli się na wskroś wzajem i odwracali od tego, co w sobie spostrzegli.

Rozpoczęło się nabożeństwo. Kobieta próbowała uklęknąć, ale drżące kolana odmówiły jej posłuszeństwa. Syn najstarszy podał jej ramię i zaprowadził do przygotowanego fotelu, a zaraz obok niej usadowiono małżonka. Radosnym hymnem zagrzmiały organy, a ona wpatrzyła się w wielki ołtarz, ponad którym zwieszało się ogromne, w trójkącie z promieni, oko Opatrzności. Znała je tak dobrze. Od lat pierwszego dzieciństwa to oko przejmowało ją zachwytami. Mogła zamknąć powieki, ono stało przed nią, a kiedy potem uczyła się katechizmu, myślała sobie, że tem okiem Bóg wszystko widzi.

Była to południowa godzina, do wnętrza świątyni wdzierały się promienie słoneczne, pobudzały miryady atomów, które wirując, wzbijały się ku nim, i jakby złotemi strunami przecinały jej mroczne głębie, a odbicie szyb kolorowych kładło ruchome girlandy fantastycznych kwiatów na marmury posadzki, na ramiona i głowy strojnego orszaku, towarzyszącego złotym godom.

Orszak liczny, niespokojny, drży i faluje co chwila, a wówczas drżą także i falują tęczowe odblaski. Szczególniej młodsza gromadka nie może pozostać w spokoju. Dzieci mają ochotę swawolić; podlotki nawet bez względu na miejsce, na uroczystość, nie mogą zachować odpowiedniego nastroju. Raz po raz myśl wesoła przebłyska im w oczach, uśmiech drga na wargach, wstrzymywany tylko przyzwoitością.

Kuzynki, zbite w grupę, rzucają z pod oka ciekawe spojrzenia na kuzynków, a ci, czy to w mundurkach szkolnych, czy uniwersyteckich, czy nawet w stroju balowym, przypatrują się im ciekawie. Krzyżują się uwagi:

— Patrzcie, — szepcze niebiesko ubrana panienka — Zygmuś ma wąsy, prawdziwe wąsy!

— Henryk zmężniał — odpowiada jej druga.

Trzecia nic nie mówi, ale myśli, czy też Julek pamięta jeszcze, co jej mówił w ostatni dzień wakacyi.

Kuzynkowie robią znów uwagi nad kuzynkami:

— Józia urosła.

— Mania robi się śliczna.

— Wandzia, ta nieznośna Wandzia, wiecznie zapłakana, z włosami na oczach, teraz ma takie piękne złote warkocze i pogodne źrenice.

Kochają oni wszyscy jubilatów... Tylko nie widzieli się oddawna, zjechali na uroczystość i wszyscy mają sobie tyle rzeczy do powiedzenia. Bezwątpienia, rodzina modli się szczerze za starych rodziców, ale patrzy także na swoje dzieci, i wzajem na siebie.

— Ten Tadzio taki zbytnik — niepokoi się jedna z matek.

— Róża ma prześliczną okrywkę — myśli młoda kobieta. — Gdzie ona ją kupiła? w Paryżu, czy w Wiedniu? A Helena, można przysiądz, że się uróżowała. Już to Helena jest okropną kokietką. Mężczyźni tylko tego nie widzą, oni wszystko biorą za dobrą monetę.

Rzeczywiście, mężczyźni wszyscy patrzą na Helenę. Kobiety trącają się nieznacznie i nie mogą wytrzymać, by nie robić swych uwag. Usta milczą, ale z wyrazu ich, z uśmiechu, czy grymasu, łatwo wyczytać myśli.

Teraz ucichły organy, ksiądz będzie miał przemowę, chrząka w charakterystyczny sposób i zaczyna: „Dostojni jubilaci!“ Od czasu do czasu z głosem jego miesza się szmer rozmów i cichnie nagle, gdy się zbyt podniesie.

Wszyscy znajdują, że przemowa jest bardzo długą. Żeby się prędzej skończyła. Mężczyźni są głodni, uważają, że już czas na przekąskę. Paniom trochę zimno, żadna jednak nic narzucić na siebie nie chce. Nie na to przecież ma się toaletę, umyślnie na dzień dzisiejszy sprawioną w pierwszym magazynie, by ją zasłaniać jakąś okrywką. Nie każda ma tak elegancką zarzutkę, jak ta Róża, nie każda była za granicą i jest zbytnicą, jak ona. Mały Loluś kaszle. Sukienka Zosi jest do gorsu. Kościół chłodny, jak piwnica. Żeby się ta przemowa raz skończyła. Nikt jej nie słucha. Nawet ta para, dla której jest przeznaczoną.

On ze swego krzesła spogląda po obecnych; oczy jego zatrzymują się na kobietach, osobliwie na żonie najstarszego wnuka, na tej Helenie. Malowana, czy nie, jest prześliczna, a umie tak spojrzeć z pod przymrużonych powiek, że aż stara krew się ożywi. Ten Gucio ma gust co się zowie, szczęśliwy łotr! Chciałbym być na jego miejscu. —Wzrok patryarchy ślizga się po giętkich figurach, nagich ramionach, młodych twarzyczkach i bezwiednie uśmiechają się obwisłe jego wargi.

Ona patrzy w ołtarz swym smutnym, zamglonym wzrokiem. Na bladych ustach tkwi zwykły, cierpliwy uśmiech, boleśniejszy od skargi, ale przed źrenicami przesuwają się jakieś obrazy, dalekie jak przeszłość, której echo przynoszą jej dźwięki organów. Brzmiały one tak samo przed pół wiekiem, kiedy tu, w tym samym kościele, stanęła obwinięta w białe muśliny i illuzye, w wieńcu z mirtu i kwiatu pomarańczowego. Widzi się znów drżącą oblubienicą, odnajduje czar młodości i marzenie swoje. Jak ona tego człowieka kochała! z jaką niezmąconą ufnością powierzyła mu swe życie! Serce jej należało do niego bezpodzielnie, mógł z niem robić co chciał... i nie oszczędził mu też żadnego bólu, wbijał w nie jedne po drugich sztylety zazdrości i drobne codzienne szpilki, doprowadzał do rozpaczy naiwną obojętnością zaiste wspaniałą, gdyby tak okrutną nie była.

Potem szli przez życie jedno przy drugiem, a tak obcy sobie, że gdyby nie te dzieci, co wiązały ich żywym łańcuchem, mogli byli rozejść się na dwa końce świata i nigdy nie pomyśleć o sobie. Kto tu był winien? on, czy ona? Czy męzkie serce, do jednej przywiązać się nie zdolne, czy serce kobiece, które podziału przyjąć nie umiało? Był czas, gdy zadawała sobie to pytanie. Był czas, gdy łamała ręce, biła głową o mury, szalała...

Wreszcie życie ukazało się jej, jako szare pasmo obowiązków, a w twarzach dziecinnych jeszcze się uśmiechnęła zorza nadziei.

Młodość przeszła, jak sen, w trosce, w staraniach o nich. Przez lata całe zespoliła z niemi swoje istnienie. Nie żałowała niczego, szła wśród synów i córek, otoczona ich miłością, niby wałem ochronnym, po za którym serce jej nie odczuwało już ran, zadawanych ciągle.

Gdy całowała rumiane twarzyczki swych dzieci, gdy one zwierzały jej się ze swych żywych radości i drobnych zmartwień, nie miała czasu myśleć o innych pocałunkach i o tym, który miał być jej wsparciem, jej radością, a stał się niepo-

słać pod adresem sekretarza komitetu notaryusza Wolskiego w Brzeżanach.

Ze Lwowa donoszą, że w lokalu Rady powiatowej lwowskiej odbyło się dnia 9 b. m. liczne zgromadzenie osobistości wpływowych z rozmaitych okolic powiatu, przeważnie włościan — w tym celu, ażeby utworzyć powiatowy komitet przedwyborczy do wyboru posła z kuryi włościańskiej okręgu wyborczego Lwów-Winniki-Szczerzec. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Walery Wajgart. zagajając rozprawy, wspomniał o rozmaitych prądach, które wywierają wpływ na wybory i wymienił także ogłoszony niedawno program sejmowego klubu lewicy, jako akt, który cenne zawiera wskazówki dla każdego, kto sprawą wyborów interesuje się.

Iwan Kreczkowski, wójt z Piasków pod Szczercem, uczynił wniosek, ażeby zgromadzenie uznało kandydatem swoim dotychczasowego posła, p. Dawida Abrahamowicza. Antoni Maślanka, gospodarz z Zubrzy, poparł ten wniosek, lecz żądał, ażeby pierwej pan Abrahamowicz zdał sprawę z czynności poselskich w ubiegłej kadencyi. P. Abrahamowicz uczynił zadość temu wezwaniu w wyczerpującem przemówieniu, przyjętem hucznemi oklaskami, poczem na wniosek Seńka Konewki, wójta z Lesienic, uchwalono podziękę dla p. Abrahamowicza, za gorliwe i skuteczne wykonanie obowiązków poselskich, i jednomyślnie uchwalono zarazem wniosek co do kandydatury p. Abrahamowicza na nową kadencyę.

Wszyscy zgromadzeni uznali się za komitet obrzerniejszy. mający zająć się przeprowadzeniem wyboru p. Abrahamowicza, i wybrali zarazem ściślejszy komitet wykonawczy.

Nadeszły także doniesienia, że zgromadzenia przedwyborcze: w Gródku i Jaworowie również uznały jednomyślnie p. Abrahamowicza swoim kandydatem.

Z Kołomyi piszą do *Dziennika Polskiego*. Biedny ten nasz okręg miejski! O mandat odbywa się tu formalny handel — ruch między Kołomyją a Wiedniem i Buczaczem zwiększył się nadzwyczajnie. Przez jakiś czas poruszano kandydaturę dra Byka, którego ongi popierał śp. Jan Dobrzański. Znając go, jako człowieka inicyatywy i talentu, spodziewaliśmy się, że wystąpienie jego uprości walkę wyborczą, i że uwolni nas nareszcie od Blocha, tego importowanego kandydata. To też kandydaturę dra Emila Byka powitano u nas bardzo sympatycznie i cała inteligencya byłaby chętnie poszła za nim. Niestety jednak i on, zrażony machiawelstwami ostatnich wyborów i sytuacyą buczacko-kołomyjską nie zgłosił dotychczas swej kandydatury, a jak mię z dobrze poinformowanej strony zapewniano, nawet nie myśli jej zgłaszać. Tak więc Kołomyja wraz z Buczaczem będzie znów widownią walki pomiędzy Blochem a Meiselesem, który to pierwszy, jak sobie tu powtarzają na ucho, ma być silnie popierany przez rząd wiedeński i niektórych członków Koła polskiego. Wobec tej sytuacyi wyborcy chrześcijańscy powinniby bogdaj dla zamarkowania swego istnienia postawić swojego kandydata, gdyż nie będą przecież głosowali ani za Blochem, ani za Meiselesem

Rosya i Austro-Węgry.

Charakterystyczny artykuł znajdujemy w najświeższym numerze *Swieta* o stosunkach rosyjsko-austryackich, napisany z powodu pobytu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d' Este na dworze rosyjskim. Organ panslawistów rosyjskich, który nieraz już poruszał myśl przymierza Rosyi z Austryą i Francyą przeciwko Niemcom, ubolewa nad tem, że Austrya w ostatnim czasie odwróciła się zupełnie od Rosyi i zbyt ściśle połączyła swe losy z losami Niemiec.

„Nie można powiedzieć — pisze *Swiet* — iżby stosunek między Rosyą a Austro-Węgrami był zbyt przyjacielskim. Cały szereg czynów dyplomacyi austryackiej wskazuje, iż Austrya usiłowała w ostatnim czasie stanąć w poprzek dążności i interesów rosyjskich, zwłaszcza na półwyspie Bałkańskim, gdzie Rosya ma świętą misyę, wskazaną przez Opatrzność i przez same dzieje.

„Ale w polityce, jak w cywilizacyi i życiu czasy się zmieniają, i przeszłość dowodzi, że ta epoka, kiedy Austrya trzymała się ścisłego przymierza z Rosyą, była właściwie najlepszym może i najświetniejszym okresem monarchii austryackiej.

„W istocie Rosya nigdy nie prowadziła wojny z Austryą. Tylko w 1812 roku Austrya z rozkazu Napoleona wysunęła przeciwko Rosyi na Wołyń korpus wojsk, ale korpus ten nie miał prawie żadnego udziału w walce, lecz pozostawał nieczynnym. Przeciwnie, historya wskazuje cały szereg bliskich i serdecznych sojuszów między Rosyą a Austryą. Kiedy król pruski Fryderyk II zdradliwie uderzył na Śląsk austryacki i zdobył tę prowincyę, cesarzowa Marya Teresa znalazła w córce Piotra I Elżbiecie wierną sojusznicę. W wojnie siedmioletniej wojska rosyjskie biły się z Prusakami, jako sprzymierzeńcy Austryaków. I kiedy wojska rosyjskie zdobywały Berlin, w skład korpusu rosyjskiego wchodziły pułki austryackie (serbskie i chorwackie). Nie mniej zwycięską i sławną była także wspólna wojna Rosyi i Austryi przeciwko Turcyi za czasów carowej Katarzyny II. A Rosya nie była wcale chciwym sprzymierzeńcem, gdy szło o podział zdobyczy. W końcu XVIII stulecia Austrya dostała i polską i ruską Galicyę, którą na miejscu Rosyi każde inne państwo byłoby zachowało dla siebie. Wreszcie sojusz Rosyi z Austryą za panowania Pawła I doprowadził do sławnych zwycięstw Suworowa we Włoszech i zwycięstwa te wyszły jedynie na korzyść Austryi.

„Monarchowie rosyjscy byli wiernymi sprzymierzeńcami Austryi w szczęściu i nieszczęściu. Kiedy w r. 1805 Napoleon zagrażał Habsburgom, Rosya wystąpiła w obronie Austryi i naraziła się na Austerlitz w obronie korony austryackiej. Ostatecznym wynikiem wojen napoleońskich był, jak wiadomo, kongres wiedeński i dzięki temu kongresowi zdobyła Austrya pierwszorzędne stanowisko w Europie, a po części rozszerzyła swój wpływ na całe Włochy.

„W r. 1849, kiedy powstanie węgierskie zapowiadało zupełny przewrot w Austryi, cesarz Mikołaj stłumił powstanie i przywrócił tron panującemu obecnie cesarzowi Franciszkowi. Przy spotkaniu, jakie potem nastąpiło między monarchami, car rosyjski podniósł cesarza austryackiego, który był wówczas młodzieńcem i serdecznie go ucałował, i historyczny ten pocałunek do dziś dnia pamiętnym jest światu całemu.

„Obraz stosunków zmienia się po 1853—1856 r. Ministrowie austryaccy doprowadzili Austryę do czynów nieprzychylnych dla Rosyi i kiedy w 1866 r. Prusy uderzyły na Austryę, Rosya nie znalazła już w sobie uczucia poświęcającej się przyjaźni dla Austryi.

„Ostatecznie pruscy mężowie stanu zdołali skierować austryacką politykę na zupełnie nowe tory. i na tej drodze Austrya z konieczności wchodzi w kolizyę z Rosyą. Ubolewamy nad tem i mamy nadzieję, że stosunek ten nie potrwa długo.

„Nie wątpimy, że ***Hofburg*** wiedeński, wobec tych wspomnień dziejowych, musi przyznać, że czuł się o wiele swobodniejszym i silniejszym w świetnej epoce sławnych sojuszów z Rosyą, kiedy stał najpierw na czele Świętego Cesarstwa rzymskiego, a następnie na czele cesarstwa niemieckiego, kiedy panował we Włoszech i wywierał nieograniczoną władzę w całej środkowej Europie. Teraz trójprzymierze zabezpiecza tylko byt państwa austryackiemu, ale równocześnie polityka pruska dąży do tego, by postawić Austryę wobec Niemiec w taki stosunek, w jakim znajdują się już Bawarya, Saksonia i Würtemberg!...

„Oby te słowa ożywiły sławne wspomnienia dziejowe w Wiedniu, które nam nasunął pobyt monarszego gościa w naszej stolicy. Wolno zwracać się myślą do przeszłości i pragnąć, ażeby przeszłość ta była drogowskazem dla przyszłości".

Charakterystycznem jest, że dziennik rosyjski, proponując przymierze Austryi z Rosyą, wymawia tylko monarchom austryackim przysługi, okazane przez carów, ale w kwestyi wschodniej zajmuje stanowisko bezwzględnie panslawistyczne i ani jednem słówkiem nie wspomina o uwzględnieniu interesów austryackich na południowym wschodzie.

Rusini na Bukowinie.

Chłopi ruscy na Bukowinie zarówno jak i inteligencya ruska gorąco zajmują się sprawami publicznemi. Dowodem wiec „Ruskiej Rady" odbyty nie dawno w Czerniowcach, na który przybyło około 300 włościan z pięciu najbliższych powiatów.

Zgromadzenie zagaił prezes towarzystwa Pihulak. Następnie odczytano dwa referaty, pierwszy Pihulaka „O obecnem położeniu Rusinów," drugi Tymińskiego „O potrzebach Rusinów na polu politycznem narodowem, cywilizacyjnem i ekonomicznem." P. Pihulak przedstawił obecną sytuacyę Rusinów bukowińskich i galicyjskich, i zalecił program Romańczuka. Program ten przyjęło zgromadzenie w całości z wyjątkiem punktu o religii, większość bowiem Rusinów na Bukowinie jest prawosławną. Zgromadzeni, a w szczególności włośnianie żywy brali udział w dyskusyi nad referatami. Żalono się powszechnie na rumunizowanie ruskiego ludu przez duchowieństwo i zarządzenia konsystorza. Powzięto cały szereg rezolucyj, między innemi uznano potrzebę większej liczby posłów ruskich do sejmu i do Rady państwa; zażądano większego uwzględnienia praw Rusinów przy zakładaniu szkół i przy awansach wyższych urzędników; zażądano rozdziału dzisiejszej dyecezyi oryentalnej na dwie odrębne: ruską i rumuńską. Zanim to nastąpi uchwalono domagać się równouprawnienia języka ruskiego z rumuńskim w seminaryum duchownem.

Zażądano dalej, aby księgi duchowne i katechizmy drukowano dla Rusinów po rusku, a nie po starosłowiańsku, jak dotychczas, aby cofnięto zakaz metropolity, który studentom teologii wzbronił uczęszczania na wykładany w uniwersytecie kurs języka i literatury ruskiej, natomiast, aby polecono ruskim alumnom słuchać obowiązkowo tego wykładu; zażądano. aby urzędowy dziennik wydawany przez konsystorz wychodził w obu językach, ażeby dalej język ruski był urzędowy w dekanatach i aby w ruskich siołach prawiono nabożeństwa tylko po rusku.

Poruszono także na zgromadzeniu inne sprawy, jak założenie ruskiego gimnazyum na Bukowinie, regulacyę rzek, zaprowadzenie szkół rolniczych i rękodzielniczych, sprawę popierania przemysłu domowego i t. d.

Włościanie przytoczyli bardzo wiele przykładów gwałtownego ich rumunizowania i wyzyskiwania niezmiernego przez parochów. Włościanie z Łużan oświadczyli na zgromadzeniu, że jeżeli im nie zabiorą parocha, który wcale nie umie po rusku, to przejdą gremialnie na unickie wyznanie grecko-katolickie, aby tylko uwolnić się od rumunizacyi.

Włościanin Dutka z Rarańca oświadczył, że takie same prześladowanie znosili oni Rusini w Rarańcu, a oswobodzili się tylko w ten sposób, że przyjęli unię i dziś nie boją się rumunizacyi. Z księży grecko-katolickich są bardzo zadowoleni.

Po wyczerpaniu żalów i skarg, którym nie było końca, zgromadzenie zastanawiało się nad sytuacyą wyborczą do Rady państwa i uchwaliło domagać się dwóch posłów ruskich z gmin wiejskich.

Dotychczas Rusini nie wysyłali do Wiednia ani jednego swego reprezentanta, obecny prezydent Bukowiny hr. Pace zrobił im już pewne ustępstwo i popiera jednego Rusina do Rady państwa. Prawdopodobnie zatem tylko jeden Rusin zostanie wybrany.

Co się tyczy walki z Rumunami, to trwa ona od dawna, ale dopiero od roku wyłoniła się na porządek dzienny spraw bukowińskich i jak widzimy już wydała skutki dodatnie. Wytrwałość i energia, z jaką bronią Rusini praw im należnych, dają wszelką podstawę do wniosku, że zwyciężą i zdobędą na Bukowinie takie stanowisko i te prawa, jakie im się słusznie należą. Wskazanem by jednak było, aby w walce popierali także Polaków, którzy to samo znoszą, co oni.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lutego.

Znana mowa kandydacka księcia Liechtensteina pomięszała szyki klerykałom austryackim, których organa silą się na wytłomaczenie zmiany frontu dawnego szermierza szkoły wyznaniowej. *Grazer Volksblatt*, organ klerykałów styryjskich, pisze, że „ tyka chrześcijańska" nie pozwala na zarzucanie księciu Alojzemu odstępstwa od sztandaru, „gdyż na to nie ma dowodów" (!). Dziennik powyższy sięga w głębie ducha i tłomaczy, że książę naglony przez wyborców tak się zżył z postulatem szkoły wyznaniowej, że stał on się jego moralną własnością, — pomimo iż książę z istoty tego postulatu nigdy sobie dokładnie sprawy zdać nie mógł! Dopiero teraz, po usunięciu się od gwaru politycznego życia, przyszedł książę do przekonania, jak i wielu jemu podobnych, iż „pomimo najlepszej woli trudno wynaleść pomost, wiodący z wyższych regionów wychowania do życia ludu". Takie i tym podobne psychiczne momenta wpłynęły na zmianę opinii u księcia Liechtensteina, który, mimo tego faktu, nie potrzebował w gruncie rzeczy nic zmieniać ze swych przekonań.

Szkoda, że minęły czasy dysput scholastycznych, bo *Grazer Volksblatt* mógłby śmiało iść w zawody i udowodnić wreszcie, że księciu należy się pełne uznanie za to, że zmienia swe zapatrywania, jak rękawiczki.

Z Niemiec. Polemika z dziennikiem ks. Bismarka. Traktat z Austryą.

W rozprawie budżetowej nad polityką kolonialną Caprivi odniósł zwycięstwo, bo parlament uchwalił wszystkie pozycye bez żadnej zmiany. Wśród tej rozprawy, broniąc się od zarzutów i dając wyjaśnienia o polityce kolonialnej, oświadczył Caprivi, że nawet ks. Bismark przyjaźń z Anglią cenił wyżej, niż posiadanie Zanzibaru i wschodniej Afryki. To oświadczenie wywołało wzburzenie w dzienniku ks. Bismarka — w *Hamb. Nachr.* i popchnęło go do ostrej nagany układu Niemiec z Anglią — i całego kierunku teraźniejszej polityki, mianowicie w stosunku do Rosyi. Na wywody tego dziennika odpisała *Nordd. Allg. Ztg* między innemi jak następuje: „Dla twierdzenia, że od chwili, kiedy ks. Bismark ustąpił, nastąpiła istotna zmiana w stosunkach między Niemcami a Rosyą, — a szczególnie, że Niemcy — jak się spodziewać należy — odzyskują zwolna właściwą podstawę polityki niemieckiej, która polega na przyjaznem porozumiewaniu się z Austro-Węgrami i Rosyą; — dla tego ciężkiego i z wszystkiemi faktami wręcz sprzecznego obwinienia, jakoby teraźniejsza polityka opuściła istotną podstawę, zapewniającą Niemcom spokój, t. j. przyjazne porozumiewanie się z Rosyą, — dziennik wspomniany powinien koniecznie przytoczyć jakiś dowód, jeżeli chce zapobiedz uzasadnionemu podejrzeniu, iż dla zdyskredytowania zagranicznej polityki Niemiec nie wzdryga się nawet przed dowolnemi zmyśleniami".

Jeszcze dalej posuwa się *Voss. Ztg*, gdy pisze: Nie dziwota, że pustelnik z Friedrichsruhe oburza się, ile razy kto ogłosi jakie zdanie przezeń wygłoszone. Gdyby kanclerz jeszcze był w urzędowaniu, wzywałby bezzwłocznie prokuratora państwa. Ale teraz ks. Bismark nie ma prokuratora na zawołanie, przeciwnie prokurator jest teraz na usługach Capriviego, który jednak na szczęście — zdaje się — nie ulega takiej chuci prześladowania politycznych przeciwników, jak jego poprzednik. Niechaj ks. Bismark pisze, co chce, nie usunie on udowodnionego faktu, że był gotów dla przyjaźni Anglii ofiarować całą Afrykę wschodnią, a więc o wiele więcej, niż uczynił jego następca.

Na agitacye i manifestacye przeciw traktatowi Niemiec z Austro-Węgrami, który tylko na podstawie zniżenia ceł da się zawrzeć, pisze *Nordd Allg. Ztg*, że rząd Rzeszy niemieckiej nie jest rządem stronnictwa, lecz przedewszystkiem powołanym przedstawicielem wszystkich ekonomicznych interesów, a dalej wyjaśnia, że rokowania o traktat handlowy z Austro-Węgrami powinny być sądzone według tego, że rząd przy wzajemnem wyrównywaniu rozmaitych poważnych interesów nie może dogodzić niektórym specyalnym drobniejszym interesom. Traktat handlowy Niemiec z Austro-Węgrami może się stać punktem krystalizacyi dla ugrupowania interesów handlowych z trwałą powszechną korzyścią. — Rząd Rzeszy niemieckiej wyznaje zasadę ochrony wszystkich gałęzi pracy narodowej i tej zasadzie dochowa wiary także w rokowaniach, toczących się w Wiedniu.

Z Paryża.

Francuska Izba deputowanych przyjęła na sobotniem posiedzeniu 383 głosami przeciw 74 projekt do ustawy o pracy kobiet, dziewcząt i dzieci. Projekt, przyjęty poprzednio przez senat, uległ w Izbie poselskiej znacznym zmianom i dla tego musi powrócić znowu do senatu. Na najbliższem posiedzeniu Izby, które odbędzie się dopiero w piątek lub sobotę, członek skrajnej lewicy Labrousse wniesie interpelacyę z powodu usunięcia 500 robotników z fabryki broni w Tulle. Dzienniki zapowiadają, że interpelacya ta nastręczy materyału do ożywionej dyskusyi, w której partya radykalna i socyaliści wezmą udział.

Journal des Débats, pisząc o upadku Crispiego, czyni następujące uwagi: Trójprzymierze istniało jeszcze przed Crispim, ale nie miało wówczas tego działania, jak za ministerstwa Crispiego. Miejmy nadzieję, że po upadku Crispiego ta wybujałość trójprzymierza znowu ustanie. Francya jest z Austro-Węgrami w dobrych stosunkach, pomimo że Austro-Węgry należą do trójprzymierza. Wiemy o tem, że w pewnych okolicznościach, których uniknięcie od nas poniekąd zależy, moglibyśmy znaleźć w Austryi wroga. Przyzwyczailiśmy się żyć z tą perspektywą, zwłaszcza, że mamy nadzieję, że nie przyjdzie do ostateczności. Bądź co bądź Austrya pozostawia nas tymczasem w spokoju i obustronne stosunki i interesy nie doznają przez to uszczerbku. W Austryi nie rozsiewa się z umysłu fałszywych wieści przeciwko Francyi, nie przedstawia się Francuzów, jako mącicieli pokoju, bez których Europa byłaby szczęśliwą Arkadyą, nie robi się Francyi ustawicznych zarzutów i nie nadużywa się trójprzymierza dla szkodzenia interesom Francyi. Crispi postępował inaczej. i wielka to była różnica. Otóż nowy gabinet włoski mógłby i powinienby zająć wobec nas stanowisko podobne do tego, jakie zajmuje Austrya, przez co nietylko nam wyświadczyłby przysługę, ale przedewszystkiem samym Włochom. Stosunki włosko-francuskie i interesy obu stron wieleby na tem zyskały. Tego oczekujemy od nowego gabinetu włoskiego i w tej myśli witamy go przychylnie i z sympatyą.

Nowy gabinet włoski a potrójne przymierze.

Po upadku Crispiego powstała wątpliwość, czy Włochy nadal pozostaną w przymierzu z mocarstwami środkowej Europy. Wątpliwość ta wynikała z tej okoliczności, że jeden z artykułów przymierza wymienia siłę zbrojną, jaką każde mocarstwo, do przymierza należące, zobowiązuje się utrzymywać podczas pokoju i przygotować na wypadek wojny. Spełnianie tego warunku pogrążyło Włochy w wielkie kłopoty finansowe; oszczędzanie zatem, a szczególnie tam, gdzie były największe wydatki, to jest w armii i marynarce, stało się hasłem powszechnem. Nowy gabinet godzi się na takie znaczniejsze oszczędzanie w wydatkach na wojsko, skutkiem tego liczba żołnierzy pod bronią podczas pokoju znacznie musi się zmniejszyć, przeto Włochy zaprzestaną spełniać warunek przymierza — a więc wystąpią ze związku. Tak rozumowano; atoli zdaje się, że do tego nie przyjdzie. Rozmaite dzienniki, mające styczność z nowym gabinetem, twierdzą, że polityka zagraniczna Włoch w stosunku do mocarstw środkowej Europy nie ulegnie zmianie, bo Luzatti i Nicotera podzielają w zupełności zapatrywania prezesa gabinetu Rudiniego, a zapatrywania jego nie ulegają w tej mierze żadnej wątpliwości. W jesieni przeszłego roku bowiem, w dzienniku *Opinione*, pisał Rudini: „Dla Włoch potrzeba długiego pokoju; potrójne przymierze i silna obrona państwa przeciw naciskowi stronnictwa wywrotu przyczynią się do utrwalenia tego pokoju. Bez tego przymierza nie można się spodziewać żadnej pomyślności. Nie żałujemy tego, że dla tego potrójnego przymierza, które jest najsilniejszą tarczą pokoju, złożyliśmy poważne ofiary dla wojska i marynarki. Gdyby to przymierze zostało rozwiązane, a siła zbrojna Włoch została zmniejszoną, wówczas Włochy byłyby prawie bezwładne w chwili największego niebezpieczeństwa. Bez przymierza strumienie krwi zbroczyłyby naszą ziemię."

Jak takie zapatrywania pogodzić z uznaniem niezbędnej konieczności obszernego oszczędzania w wydatkach na armię i marynarkę — to jest rzeczą nowego gabinetu.

Z Anglii.

Anglicy zwrócili obecnie całą swoją uwagę na kwestyę terytoryalną w Afryce południowej, w przedmiocie której mają się wkrótce odbyć narady między lordem Salisburym i przedstawicielami interesów angielskich w Afryce południowej, a mianowicie z pierwszym ministrem i gubernatorem kolonii na przylądku Dobrej Nadziei. Spór o porzecze Zambezi i nacisk, wywarty przez Anglię na Portugalię, wywołały, jak wiadomo, w roku zeszłym przesilenie polityczne w Portugalii. Narzucony jej wówczas traktat oburzył naród portugalski. Teraz ma być ułożony nowy traktat, w którym lord Salisbury zamierza poczynić pewne ustępstwa.

Konflikt, jaki wyniknął między Anglią a Portugalią, zawdzięczać należy ministrowi Rhodesowi, który samowolnie zajął krainę Manica i wypędził stamtąd Portugalczyków.

W Lizbonie wyglądają z pewną obawą rezultatów narad, jakie się mają odbyć między Salisburym, a reprezentantami Anglii w Afryce południowej. Gdyby i teraz Portugalia została pokrzywdzona, można się obawiać groźniejszych następstw, może gorszych jeszcze od ostatniej rewolucyi w Oporto.

Kronika.

Kraków, 11 lutego.

Nabożeństwo. Jutro w czwartek o godzinie 10 rano w katedrze na Wawelu, odprawione będą w grobach królewskich dwie msze: jedna za spokój duszy króla Stanisława Augusta, jako w rocznicę jego zgonu, druga zaś za duszę nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki, jako w rocznicę jego urodzin.

† **Aleksander Ogonowski**, profesor uniwersytetu lwowskiego, doktor praw i filozofii, zmarł nagle wczoraj o godz. $8^1/_2$ rano. Był on jednym z głównych przywódców ruskiej partyi narodowej i nie zmieniając przekonań swych, pozostał wiernym i szczerym Rusinem-narodowcem sercem i duszą. Śp. Ogonowski urodził się w r. 1848 w Bukaczowcach; gimnazyum ukończył w Brzeżanach, a uniwersytet we Lwowie w r. 1870. Jako koncypient wstąpił po ukończeniu studyów do kancelaryi śp. dra Malinowskiego i tu pracował do r. 1873, w którym to roku objął na uniwersytecie lwowskim docenturę austryackiego prawa cywilnego; w r. 1878 zamianowało go ministerstwo nadzwyczajnym, zaś w 1882 zwyczajnym profesorem tejże katedry. Pierwszą pracą, ogłoszoną drukiem w r. 1877, było *„Die Geschäftsführung ohne auftrag nach österr. Rechte"*, a dalej w r. 1880 *„Österr. Ehegüterrecht"*, pierwsza o tym przedmiocie w austryackiej literaturze prawniczej. Prócz tego ogłaszał liczne monografie w niemieckich czasopismach prawniczych. Polityczna działalność śp. Ogonowskiego na polu rusko-narodowem była niemniej obfitą. Pominąwszy prace fachowe w ruskiej *Czasopysi prawnyczoj*, redagował ruską *Prawdę* w latach 1872/4, zasilając prócz tego inne pisma ruskie artykułami. Był członkiem założycielem Tow. „Proświta", Tow. politycznego „Narodna Rada", którego był pierwszym prezesem aż do r. 1891. Zmarły prof. Ogonowski ze względu na swe przekonania polityczne i narodowe, nie cieszył się nigdy sympatyą naszych russkich i był nieraz przedmiotem zgryźliwych z ich strony pocisków. Cześć jego pamięci!

Jubileusz. Dnia 8 bm. obchodzili urzędnicy pocztowi na dworcu kolei uroczyście jubileusz 40-letniej służby zawodowej swego naczelnika p. Jana Fürbecka.

W południe, w pięknie udekorowanej sali nowego gmachu pocztowego na dworcu kolei, zebrali się wszyscy w komplecie z kontrolorem p. Flachem na czele. Równocześnie przybyli urzędnicy poczty i telegrafu z miasta, z filii na Piasku i Stradomiu wraz z naczelnikiem swoim p. Dawidowskim, przybyła również deputacya urzędników poczty ruchomej ze Lwowa i delegat z Przemyśla.

Do wzruszonego do łez jubilata przemówił pierwszy p. Flach imieniem urzędników, podnosząc w serdecznych słowach zasługi 40-letniej gorliwej i sumiennej pracy. Następnie wręczono jubilatowi piękny pierścień z brylantem, jako skromny upominek. Jubilat, do głębi wzruszony, podziękował serdecznie za wyrazy życzliwości i uznania.

Imieniem służby przemówił nader serdecznie najstarszy wiekiem woźny Stybel i wręczył skromny dar na pamiątkę.

Następnie imieniem deputacyi lwowskiej poczty ruchomej przemówił p. oficyał Osuchowski, wręczając jubilatowi piękny adres pamiątkowy z emblematami pocztowemi oraz podpisami urzędników, dalej składał życzenia delegat poczty z Przemyśla kontrolor p. Motal, po tym urzędnicy z Krakowa miasta i filii, urzędnicy poczty ruchomej z Wiednia, naczelnik kolei północnej p. Nowacki i wiele innych osób znajomych i przyjaciół jubilata.

Jubilatowi brakło słów do wyrażenia podziękowania za tyle dowodów wszechstronnie mu okazanej a niespodziewanej życzliwości i uznania.

Wieczorna uczta w hotelu „pod różą" zgromadziła około 50 osób, przybyli również z zaproszonych gości naczelnicy kolei północnej i Karola Ludwika pp. Nowacki i Schroeder.

Pierwszy toast wniósł p. Flach na cześć jubilata. Mowca zaznaczył, że jubilat prawie pół wieku wytrwał na swem stanowisku w zawodzie przykrym i trudnym, prawie pół wieku był i jest wzorem znakomitego urzędnika, pełniąc swe obowiązki sumiennie, gorliwie i niestrudzenie. Uroczystość dzisiejsza niech będzie choć małą nagrodą za pracę i trudy. Kończąc przemówienie, życzył p. Flach jubilatowi, by wytrwał na drodze swych obowiązków i doczekał się większego jeszcze uznania.

Jubilat dziękując, wniósł toast na pomyślność obecnego kolegi naczelnika p. Dawidowskiego.

Dalej toastowali p. Dawidowski na cześć dyrektora poczt i telegrafów, nadkontrolor p. Osika pił zdrowie naczelników kolejowych pp. Schroedera i Nowackiego, dalej przemawiali p. Osuchowski, Tschapka itd. W końcu odczytano kilkadziesiąt telegramów

---

kojem i męką. „Przeżyliście w miłości pół wieku— rozbrzmiewał głos kaznodziei — i znaleźliście szczęście."

Mimowolnie podniosła na mówcę szkliste oczy; kto to mówił o miłości i szczęściu?

Raz tylko śmierć zakołatała do ich domu i wyrwała małą dziecinę. Była to straszna chwila, ostatni jęk dziecka słyszy dotąd i słyszeć będzie w głębi serca, chociażby wieki żyć miała.

Wówczas jeszcze raz obejrzała się za mężem; on, ojciec, powinien był cierpieć z nią, z nią rozpaczać, wszakże to dziecię było krwią i ciałem jego. Daremnie! nie było go przy niej. Sama ją opłakała, sama ułożyła w trumienkę. A choćby i był nawet, czyżby czuła się mniej samotną? na pogrzebie nawet, oczy jego pozostały suche. Wówczas pękło ostatnie złudzenie. I przyszła jej straszna pociecha:

— Jeśli tej dziecinie przeznaczonem było kiedyś wycierpieć to wszystko, co ona, czyż nie lepiej, że los ten nie był jej udziałem?

Przelękła się tej myśli! Gdyby tak wszystkie jej dzieci od nieszczęścia uchronione być miały!...

Scisnęła więcej przy sobie zmniejszoną gromadkę i drżała, ile razy zobaczyła żywszy rumieniec na twarzy, ile razy odezwał się kaszel, ile razy choroba, których tyle napastuje wiek dziecięcy, pojawiła się w jej domu. Wszystko było dla niej zwiastunem śmierci.

Odetchnęła, gdy dobiegli młodzieńczości.

Ale wówczas one zaczęły jej się wymykać, synowie naprzód, tak samo, jak ich ojciec. Przyszedł dzień, kiedy wieczorem zasiedli do jednego stołu, i nie mieli nic do powiedzenia matce, na pytania jej nie dawali odpowiedzi, oczy ich unikały jej badawczego spojrzenia.

Coraz więcej spraw ciągnęło ich za dom. Przychodzili coraz później. Dnie całe nieraz ich nie widywała.

Pozostała jej córka, najmłodsza Alinka; nie przyznawała tego przed samą sobą, ale kochała ją najwięcej. Żyły jednem życiem. Nie rozstawały się ani w dzień, ani w nocy. Kobieta rozumie kobietę. Ile razy który z braci zrobił przykrość matce, kładła głowę na jej ramieniu, obejmowała ją rękoma i serce przy sercu biły w takt jednozgodnie.

Tak było długo. Potem Alinka zaczęła mieć swe własne smutki i radości. Nie mówiła o nich, ale ona odgadywała. Była smutną, ile razy Lucyan nie przychodził, a znów kiedy go widziała, jaśniała taką radością, że aż biła od niej łuna blasków, z oczu strzelały promienie, koralowe usta roztwierały się uśmiechem, a uśmiech ten mówił wyraźniej, niż słowa: jam szczęśliwa

Nie widziała już ani trosk matki, ani smutków matki; weszła w jakieś zaczarowane koło, i była dla niej straconą. Miłość macierzyńska samolubną nie jest... a jednak, gdy nadszedł dzień jej wesela, kiedy szczęśliwa, rzuciła się jej z pożegnaniem na szyję, kiedy znikł z oczu powóz, który ją unosił, wówczas ona, wobec tych wszystkich kątów, pełnych wspomnień, rozbrzmiewających jeszcze głosem córki, dyszących jej życiem, pozostała sama.... sama już teraz na zawsze!...

Głos mowcy tymczasem rozbrzmiewa dalej, uniesiony swoim przedmiotem woła w zapale: „I otoczyły was kochające serca dzieci i wnuków waszych! Szczęśliwi, nigdy nie zaznacie opuszczenia starości, reszta dni waszych upłynie wśród wdzięcznego pokolenia!..."

Ona słucha i uśmiecha się, jak uśmiechać się zwykła; patrzy na gromadkę dzieci i myśli: Gdybym umarła w tej chwili, nie zostawiła-bym próżni w niczyjem sercu!

Koniec.

z życzeniami. W wesołym a serdecznym nastroju gawędzono prawie do północy, poczem gremialnie odprowadzono jubilata do mieszkania.

Z izby sądowej. Oskarżony o roztrwonienie funduszów gminnych wójt ze Szczakowy Kazimierz Gaj, został wczoraj po przeprowadzonej rozprawie wyrokiem sądu przysięgłych jednogłośnie od zarzutów uwolniony. Rozprawa była charakterystyczną o tyle, iż wykazała smutny, a tak częsty niestety sposób gospodarowania w gminach, gdzie niepiśmienny wójt pozostawiony bywa całkiem na łasce płatnego pisarza, za urzędowe czynności nie odpowiadającego. Wykazała nadto wiele bardzo pozostawiającą do życzenia kontrolę i opiekę, jaką nad urzędem gminnym rozpościerać powinien wydział Rady powiatowej w Chrzanowie.

Wykaz przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 31 stycznia b. r., a złożonych w wydziale III magistratu, przeglądać można w Administracyi naszego pisma w godzinach biurowych.

Z teatru. „Honor" Sudermanna zgromadził znów wczoraj bardzo liczną publiczność do teatru, a i na jutrzejsze czwarte z rzędu przedstawienie tej istotnie znakomicie napisanej i zajmującej sztuki już dziś wiele biletów rozprzedano.

W sobotę na benefis p. Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni" z panią Zelazowską w roli cyganki Sandy.

Liszki, 10 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 9 b. m. zgromadziła się w szkole lisieckiej dziatwa szkolna, duchowieństwo miejscowe, starszyzna gminy i starszyzna Rady szkolnej miejscowej, oraz grono nauczycieli. W sali szkolnej na stole i około stołu rozłożono dla dziatwy szkolnej uboższych rodziców: 12 par butów, 12 ubrań dla chłopców, 21 chustek dla dziewcząt i kilkanaście książek. Wartość tychże przedstawiała się pokaźnie, bo przenosiła 200 złr. Po przemówieniu ks. Andrzeja Bańskiego, miejscowego plebana, p. Jan Skirliński, zacny ofiarodawca, a właściciel wiosek, przynależnych do parafii i szkoły lisieckiej, rozdał własnoręcznie swą hojną ofiarę, — poczem zachęcił dziatwę szkolną do pilności i pracowitości. Starszyzna zaś gminna i szkolna wynurzyła swoją podziękę w imieniu dziatwy i rodziców p. Janowi Skirlińskiemu, który jako właściciel kilku wsi nietylko panem, ale ojcem ich dla swoich cichych czynów miłosiernych i przychylności dla ludu nazwać się może. Oby taki wspaniałomyślny czyn znalazł licznych naśladowców, a ziści się hasło: „Z polską szlachtą polski lud". — Za staraniem p. Jana Skirlińskiego w ostatnich latach wystawiono w Liszkach wspaniały kościół, wspaniałą plebanię i budynki plebańskie, piękną szkołę w Liszkach — wszystkie budynki murowane, piętrowe, kryte cynkiem lub łupkiem. Dewizą p. Jana Skirlińskiego jest: zostawmy po sobie potomności trwałą pamiątkę.

Podpisany, jako naczelnik gminy Liszki, podaje to do publicznej wiadomości w imieniu wszystkich wieśniaków, aby okazać wdzięczność za tak wielką pieczołowitość i staranność p. Jana Skirlińskiego około podniesienia dobrobytu naszego tak pod względem moralnym, jak i materyalnym.

Jan Madej, naczelnik gminy Liszki.

Z Przemyśla donoszą nam, iż wiadomość zamieszczona w miejscowej *Gazecie*, a powtórzona przez niektóre dzienniki krajowe, iż pewien człowiek odwiesiony został do kostnicy ze szpitala jako nieboszczyk i wśród nocy przyszedł do życia, a następnie bez odzieży wśród mrozu powrócił do szpitala, jest wierutną bajką, pozbawioną najzupełniej wszelkiej podstawy.

Z Warszawy. Dla ułatwienia komunikacyi miasta z przedmieściami urządzone zostaną jeszcze w bieżącym roku tak nazwane podmiejskie koleje konne do Wilanowa, majętności Potockich, i na Bielany. Dla budowy linii ku Wilanowowi zawiązała się spółka finansowo-komandytowa, do której przystąpili już zamożni przemysłowcy i obywatele Warszawy. Właścicielka Wilanowa również obowiązała się przystąpić do spółki ze znaczniejszym kapitałem.

Inżynierya miejska zajęta jest obecnie sporządzaniem planów i kosztorysów kolei konnej od rogatek marymonckich do Bielan. Linia ma być jednotorową i ułożoną na prawej stronie szosy. Koszta budowy wyniosą około rs. 20.000. Ponieważ władze przychylnie wyraziły się o powyższym projekcie, wydanie koncesyi na trudności nie napotka. Przedsiębiorstwa podjąć się mają liweranci wojskowi.

Na pogrzebie ś. p. Wincentego Korotyńskiego powzięto myśl uczczenia pamięci zmarłego dziennikarza i poety pomnikiem, wystawionym na cmentarzu. Myśl tę podniósł Andriolli, a wielu z obecnych na pogrzebie literatów i publicystów warszawskich oświadczyło gotowość wprowadzenia jej w wykonanie.

Bal u Hurki w Warszawie, o którym pełne zachwytu opisy zniewolone były zamieścić dzienniki warszawskie, w następujący sposób opisuje korespondent *Dziennika Polskiego*:

„U nas w Warszawie, można powiedzieć, cichy był tegoroczny karnawał, odpowiednio do tego, jak się to w Warszawie umie i może bawić. Nietylko nie było prawie wielkich balów publicznych, lecz i w domach prywatnych wstrzymano się jakoś od pląsów. Jeden tylko nasz generał-gubernator Hurko uważał za stosowne uśmiechnąć się dobrotliwie i wydać wielki bal w zamku — bal, który się odbył w ostatnim czasie. Zaproszonych osób było parę tysięcy, a pani Hurkowa starała się o to, aby z polskiej arystokracyi i w ogóle z polskiego towarzystwa nie ominięto nikogo, bo kto nie przyjdzie i nie wytłómaczy się z tego należycie, to będzie dowód, że jest wrogiem Rosyan. Więc we wspaniałych salach królewskiego zamku, w których obecnie pobrzękują szaszki i ostrogi moskiewskich satrapów, na ów bal zebrało się daleko większe polskie towarzystwo, aniżeli rosyjskie, bo ostatecznie tego rosyjskiego „towarzystwa" nie ma skąd brać w Warszawie, a rycerzy „kwaśnych ogórków" i „oczyszczonej", co prawda, pani Hurkowa nie lubi i zawsze powiada, że Polaków tylko pod względem politycznym nie cierpi, ale w całej Rosyi są to według pani Hurkowej jedyni ludzie, z którymi żyć, bawić się i mówić można. Chociaż było mnóstwo generałów na tym balu, jednak pani Hurkowa rozpoczęła go polonezem w pierwszą parę z p. Górskim, prezesem warszawskiej dyrekcyi Tow. kredytowego ziemskiego, a p. Hurko także nie wziął za rękę żadnej generałowej, tylko którąś z naszych polskich arystokratek. Naturalnie, dominowała na całym balu francuzczyzna, ale mówiono i po polsku i jakoś pani Hurkowa nie gorszyła się — owszem, odwracała się nieraz do mówiących po polsku pomiędzy sobą dam i wpadała w rozmowę, odzywając się po francusku naturalnie, ale tak, że podchwytywała to, co poprzednio mówione było po polsku. Na tym balu tańczono mazura i to dość długo, bo ze dwie godziny — prowadził go jakiś oficer i komenderował po francusku. Hurko bez przerwy przyglądał się mazurowi, a gdy bardziej wydatne ustępy rżnęła od ucha sławna muzyka Lewandowskiego, pobrzękiwał ostrogami, a raz się odezwał: „piękny taniec, ale trzeba go umieć tańczyć, a nasz brat to już tego nie potrafi." Powiedział to po francusku, zdaje mi się do pani Kronenbergowej. Nie wiem dlaczego, ale pani Hurkowa na całym tym balu była uprzedzająco grzeczną dla naszych pań i odszczególniała je na każdym kroku, tak, że aż się „generalsze" poobrażały. Bal zakończył się coś o godz. 5 rano."

Z Odessy donoszą, iż urzędnik portowy Kłodnicki, który w ubiegłym miesiącu wygrał na pożyczce premiowej rosyjskiej kwotę 200.000 rubli, został na stacyi kolejowej w Żmerynce zamordowany. Dotąd nie powiodło się wytropić morderców.

Strejk szewców w Wiedniu. Wczoraj odbyły się narady w sprawie zmowy szewców między komitetem czeladników i fabrykantami. W naradach udział wzięli także mężowie zaufania poszczególnych fabryk. Nie przyszło do porozumienia, gdyż fabrykanci stanowczo oparli się zaprowadzeniu tygodniowej płacy. Mężowie zaufania w imieniu robotników z ich fabryk powstawali gorąco przeciw dotychczasowemu systemowi płacy od sztuki. Ponieważ obie strony nie są usposobione do ustępstw, niema nadziei, by zmowa co rychlej mogła się skończyć. Bieda między strejkującymi wzrasta. W wielu lokalach rozdają między nich pożywienie.

Badania Azyi środkowej. W celu uzupełnienia odkryć naukowych Przewalskiego w Azyi środkowej, Towarzystwo geograficzne w Petersburgu uorganizowało w r. 1889 trzy wyprawy naukowe pod dowództwem pp. Grąbczewskiego, Grum Grzymajły i Piewcowa. Dwaj pierwsi powrócili już do Petersburga, trzeci z powrotem przebył temi dniami granicę Rosyi. Otóż na posiedzeniu wspomnianego Towarzystwa geograficznego kapitan Grąbczewski zdawał sprawę ze swej podróży. Wyszedłszy z Nowego Margelanu w lipcu 1889 r., doznał on po drodze do Pamiru i Tybetu mnóstwa przeszkód i trudności. Najprzód Algańczycy nie chcieli go przepuścić z Darwazu do Pamiru, musiał więc skierować się przez góry, przechodzić lodowce, rzucać mostki nad przepaściami. W Pamirze Grąbczewski spotkał się z ekspedycyą angielską; potem, gdy nadeszły silne mrozy, dochodzące 35° R., chciał przezimować w Kaszmirze, lecz na list swój do konsula angielskiego, otrzymał odmowną odpowiedź. Szedł więc dalej ku Tybetowi, błądził wśród gór, dochodzących 19.000 stóp wysokości, utracił kilka koni i bagaże; po niesłychanych trudach dostał się do wsi Kilian. Stąd udał się do oazy Niu, gdzie chwilowo przebywał pułkownik Piewcow i tam odpoczął. W dalszym ciągu wyprawy Grąbczewski zwiedził Polę, Choton, Jarkand i przy końcu września przybył do Kaszgaru, skąd przez góry Tian-Szań dotarł do granic Rosyi. W ogóle po za obrębem Rosyi Grąbczewski przebywał 17 miesięcy, zdjął plan drogi 7.000 wiorst, wymierzył 350 gór, zebrał mnóstwo nieznanych roślin, minerałów, widoki fotograficzne różnych miejscowości i charakterystycznych typów.

Ze Stowarzyszeń.

= Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa prawniczego. We środę 18 bm. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa piąte walne zgromadzenie Tow. prawniczego, połączone z zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z czynności ubiegłego roku. Wnioski wydziału w sprawie wyznaczenia premij na rozprawy i nagrody za napisanie najlepszego podręcznika prawa cyw. austr. Sprawozdanie z rachunków rocznych. Uchwalenie budżetu na rok 1891. Wybór wydziału na rok bieżący. Wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków. Referat dra Rosenblatta „O sekwestracyi przedsiębiorstw według pr. austr." Dr. Kazimierz Kirchmayer: Przypadek z praktyki. Członkowie, którzy dotąd nie uiścili wkładek i nowo przystępujący członkowie racz ą na walnem zebraniu złożyć wkładki do rąk p. Stanisława Szymkiewicza, którego prezes Towarzystwa w miejsce ustępującego skarbnika p. Muczkowskiego do tej czynności upoważnił.

= Towarzystwo tatrzańskie. Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie wydziału Tow. tatrzańskiego. Przewodniczący stacyi klimatycznej w Zakopanem i członek wydziału Tow. tatrz. p. Ciechomski powitał w serdecznych słowach nowo wybranego prezesa Tow. hr. Władysława Koziebrodzkiego, który podziękowawszy członkom Tow. za dowód zaufania, upraszał o poparcie w licznych pracach wydziału. Drugi wiceprezes Tow. dr. Kasparek i członek wydziału dr. Sciborowski na prośbę licznie zgromadzonych członków wydziału, popartą wymownemi słowy prezesa Tow., cofnęli swoje rezygnacye. Następnie uchwalono byłemu I wiceprezesowi dr. Markiewiczowi złożyć podziękowanie na piśmie przez osobną delegacyę z grona wydziału za dotychczasową wieloletnią działalność w pracach Tow., a przedewszystkiem za przywiedzeniem do skutku budowy obszernego gmachu dworca tatrzańskiego w Zakopanem. Podskarbim Tow. na dalsze 3 lata wybrano ponownie dra Wierzbickiego. Komisyę do robót w Tatrach wznowiono przybraniem p. Beringera. Tak wznowionej komisyi przekazano uchwałę walnego zgromadzenia względem rozszerzenia dworca tatrzańskiego i opracowania całego operatu budowy, tak pod względem technicznym, jak i finansowym. Komitet redakcyjny przedłożył 5 widoków tatrzańskich, wziętych z natury przez zaszczytnie znanych tutejszych fotografów Szuberta i Bizańskiego, w celu reprodukcyi Wydział przyjął widoki owe do zatwierdzającej wiadomości.

Mianowania. Minister oświaty zamianował Antoniego Święcka werkmistrzem przy zawodowej szkole dla przemysłu drzewnego, w charakterze stałego urzędnika państwowego w XI klasie rangi.

Sąd krajowy wyższy w krakowie zamianował Maksymiliana Agutha praktykanta sądowego w Krakowie, auskultantem sądowym dla swego okręgu.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunktów podatkowych: Adolfa Aulicha, Maryana Stanisława 2-ga im. Łuczkiewicza i Stanisława Smulskiego, kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Szoppę w Jasionce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jasionce.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 lutego: Po raz czwarty „Honor", komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna, tłomaczył Jan Orski.

W sobotę 14 lutego: Na dochód Edmunda Rygiera po raz pierwszy „Wesele w Waleni" (*Die Hochzeit von Valeni*), dramat w 4 aktach Feliksa Ganghofera i Marka Brocinera, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Zasady wiary świętej rzymsko-katolickiej** w obrazkach, czyli katechizm obrazkowy, wydanie ks. Franciszka Przyniczyńskiego, Bytom 1877. — Pod takim tytułem dziełko religijne w wielu językach już drukowane i aprobowane przez ordynaryaty biskupie, ma w Krakowie do sprzedania w znacznej ilości egzemplarzy p. Stanisław Przyniczyński (Stolarska Nr. 13), znany pracownik na niwie oświaty ludowej na Śląsku. Konsystorz książęco-biskupi krakowski poleca wymienione dziełko, jako pożyteczne dla ludności wiejskiej i młodzieży szkół ludowych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·2 mm	752·3 mm	750·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,2	—13°,5	—2°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	88 %	69 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	0	8	0

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 11 lutego. Mówią tutaj, że minister Welsersheimb otrzymał dymisyę. Jako jego następców wymieniają generałów: Merkla albo Holda.

Hamburg, 11 lutego. Pośrednio dochodzą wieści z Limy o krwawej bitwie na ulicach Iquique. Powstańcy są panami sytuacyi Komunikacya telegraficzna przerwana

Lizbona, 11 lutego. Czterdziestu trzech oficerów, podejrzanych o usposobienie republikańskie, usunięto.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 lutego. *Fremdenblatt* zwraca uwagę na pogłoskę, przytoczoną w *Czasie* i uznaną przez *Czas* za nieprawdopodobną, jakoby podczas rokowań przed rozwiązaniem Rady państwa pewna osobistość miała się wyrazić, że Polacy dadzą się nakłonić do popierania każdego rządu, nawet rządu, opierającego się przeważnie na lewicy. Otóż *Fremdenblatt* pisze, iż upoważnionym jest do oświadczenia, że pogłoska ta jest zmyśloną i polega tylko na tendencyjnej insynuacyi.

Wiedeń, 11 lutego. Ankieta, zwołana przez ministerstwo rolnictwa, w której mieli udział powołani rzeczoznawcy czeskiego, morawskiego, śląskiego, niższo- i wyższo-austryackiego towarzystwa leśnego, oraz krajowi inspektorowie lasowi z tych krajów, zaproponowała szereg środków dla wygubienia gąsienicy ćmy brudnicy-mniszki. Wnioski ankiety będą za pośrednictwem rządów krajowych podane do wiadomości leśników. Dla pouczenia właścicieli lasów zaś będzie ogłoszoną i rozdaną broszura o metodach postępowania przy gubieniu tej gąsienicy.

Berlin, 11 lutego. W parlamencie na porządku dziennym, były obrady nad budżetem ceł i podatków konsumcyjnych. Na zapytanie Broemla, czy odnowienie wypowiedzianych traktatów handlowych już się przygotowuje, oświadczył Maltzahn, że nie może dać żadnych wyjaśnień. Przy tytule „tytoniu" wniósł Meuzer, by podwyższono cło od tytoniu na 125 marek i by zniżono podatek tytoniowy na 24 marki Maltzahn oświadczył, że sprzymierzone rządy nie są skłonne do podwyższenia cła, także za zniżeniem podatku, żaden rząd się nie oświadczył. Przy głosowaniu odrzucono część wniosku, dotyczącą podwyższenia cła; przy głosowaniu nad drugą częścią okazał się brak kompletu.

W Izbie poselskiej wniesione przedłożenie ustawy, dotyczące rozszerzenia sieci kolei państwowych, żąda celem budowy nowych linii i sprawienia dla nich materyału przewozowego, celem założenia drugich i względnie trzecich torów, celem wykonania budowy i sprawienia taboru przewozowego dla istniejących już kolei państwowych ogólnej kwoty 145.537.000 marek. W tym celu upoważnia się rząd dla pokrycia tej kwoty puścić w obieg obligacye długu państwowego w tej samej wysokości.

Petersburg, 11 lutego. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este zwiedził wczoraj przed południem „Maneż" czyli ujeżdżalnię oficerską, gdzie zatrzymał się kilka godzin Arcyksiążę oglądał szczególniejsze okazy koni i przypatrywał się najróżniejszym popisom jazdy konnej, poczem obejrzał szczegółowo wszystkie zakłady ujeżdżalni i opuszczając maneż wyraził żywe zadowolenie ze wszystkiego, co widział.

Na śniadaniu był arcyksiążę w ambasadzie austro-węgierskiej, poczem powrócił do swych apartamentów w „Ermitażu", gdzie przyjmował ciało dyplomatyczne.

Na obiad był arcyksiążę zaproszony do wielkiego księcia Sergiusza Aleksadrowicza, a następnie odbyło się polowanie na niedźwiedzie w pobliżu Petersburga.

Paryż, 11 lutego. *Temps* uwielbia zimną krew Rudiniego i bystrość umysłu, której dowiódł podczas trudnego tworzenia gabinetu.

Wybór członków gabinetu i podsekretarzy stanu jest dowodem, że Rudini stanowczo chce zerwać z względami koteryjnemi. Zapowiedziany przez niego zamiar zaprowadzenia oszczędności i prowadzenia pojednawczej względem Watykanu polityki zdradza w nim prawdziwego męża stanu. W tem wszystkie streszczają się życzenia przyjaciół pokoju. Zerwania traktatów i przymierzy wcale się od niego nie żąda.

Paryż, 11 lutego. Rząd belgijski wypowiedział traktat z Francyą, dotyczący żeglugi parowej, marek fabrycznych i t. d. z dniem 1 lutego 1892 roku.

Paryż, 11 lutego. Ambasador francuski w Berlinie Herbette przesłał ministrowi spraw zagranicznych otrzymane od cesarza niemieckiego pismo kondolencyjne z powodu śmierci malarza Meissonier'a wraz z życzeniem cesarza, aby to pismo zostało wręczone prezesowi akademii sztuk pięknych.

Paryż, 11 lutego. Tutejszy bankier Mace uciekł, pozostawiając 21 milionów w pasywach. Przeprowadzone śledztwo każe się obawiać, że wszystkie depozyta jego 20.000 klientów zostały sprzeniewierzone.

Lugdun, 11 lutego. 1.500 robotników największych tutejszych fabryk szkła, ogłosiło zmowę na wypadek, gdyby żądane przez nich podwyższenie płacy w przeciągu 14 dni nie zostało przyznane.

Marsylia, 11 lutego. Na dworcu tutejszej kolei żelaznej skradziono przesyłkę 220.000 franków, należącą do banku *Credit Lyonnais*.

Bruksela, 11 lutego. *Indép. belge* donosi, że w poniedziałek podpisany został traktat pomiędzy Francyą, Portugalią i państwem Kongo w sprawie taryfy cłowej, jaka ma być zaprowadzoną na zachodniem wybrzeżu Afryki.

Bruksela, 11 lutego. Manifestacye konskrybowanych, dnia 4 lutego, odbyły się istotnie, ale nie w Brukseli, lecz w Binche i Manage gdzie socyaliści podburzali rekrutów.

Rzym, 11 lutego. Dziennik urzędowy ogłasza sygnalizowaną już listę ministrów nowego gabinetu.

Londyn, 11 lutego. W kołach parlamentarnych słychać, że układy o ustąpienie Parnella z przewodniczenia stronnictwu irlandzkiemu i o powszechne załatwienie przesilenia irlandzkiego rzeczywiście się rozbiły, tak, iż mało jest nadziei aby doprowadzono do zgody między obu stronnictwami irlandzkiemi.

Redmont odjechał wczoraj do Dublina.

Londyn, 11 lutego. Skutkiem uchwały powziętej na zgromadzeniu delegatów stowarzyszeń robotniczych, robotnicy doków Alberta rozpoczęli bezrobocie. Kilka okrętów, które miały odpłynąć, zmuszone były dla braku robotnika odłożyć wyjazd.

Belgrad, 11 lutego. Ze strony kompetentnej słychać, że król Aleksander ma w lecie wyjechać za granicę dla rozrywki.

Aleksandrya, 11 lutego. Przybył tu profesor Koch i niebawem uda się dalej do górnego Egiptu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	25
Zjednoczony dług w srebrze	92	15
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	114	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	05
Dukaty austryackie	5	41
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	07½

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Uznanie ogłoszone poprzednio na tem samem miejscu

p. Heublumowi

nie pochodzi od całego, ale od **jednego** tylko członka komitetu.

Komitet zabawy nauczycielskiej.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi medycyny Józefowi Kadyi w Jaśle składam z głębi serca pochodzące dzięki za Jego prawdziwie humanitarne poczucie obowiązku, pełne zaparcia się własnego spełnienie powinności, albowiem na dniu 4 stycznia br. wezwany do łoża niebezpiecznie chorej żony, porzucił zabawę i z całą gotowością pospieszył z lekarską pomocą i tyle swą wiedzą i troskliwością dokazał, że uratował od niechybnej śmierci dzieciom kochanym matkę drogą, stroskanemu małżonkowi żonę. Za poświęcenie i pracę dla dobra cierpiącej ludzkości, racz przyjąć Panie Doktorze publiczne „Bóg zapłać."

Jan Solarczyk
właściciel handlu korzennego w Jaśle.

Kraków, dnia 11/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	132 50	133 50
Marki niemieckie za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 9/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	304 —	307 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 70	98 40
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 4[illegible]
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	95 10	95 8[illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 10/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 60	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	96 90	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	100 50	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	100 —	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	99 50	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	99 40	— —

Wiedeń, dnia 10/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	92 25	92 45
5% „ „ srebrna za złr. 100	92 15	92 35
4% „ „ złota za złr. 100	109 40	109 60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 05	102 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 50	139 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148 —	148 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 75	182 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 75	182 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	102 65	102 85
5% Renta papierowa za złr. 100	100 95	101 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 40	112 60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 25	137 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 25	137 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	128 75	129 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	93 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k	104 —	104 75
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k	105 —	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	91 70	92 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	109 —	109 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 6[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 60	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 90	100 30
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 75	99 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 15
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	114 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 30	7 70
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 —	183 25
Clary na 40 złr. m. k.	56 —	57 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	57 75	58 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29 —	30 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	165 50	166 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 60	118 20
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 50	308 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	344 —	344 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	205 50	206 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	217 60	218 10
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	987 —	991 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	242 50	243 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	285 —	287 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2785 —	2790 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	211 25	211.75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	173 50	173 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 —	234 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	243 75	244 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	130 —	130 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 41	5 43
20-to Frankówki za sztukę	9 05	9 06
20-to Markówki za sztukę	11 20	11 22
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 38	11 43
Banknoty włoskie za sztukę	44 80	44 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	133 —	133 50

Biuro inform. nauczyciel. Mme Stéphanie ul. Długa, 7, poszukuje nauczycielek Polek, z muz., językiem franc. i niem. 395 1 3

EUG. ŚMIDOWICZ
Kraków, Sukiennice,
Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych poszukuje **Praktykanta zamiejscowego,** z ukończoną II klasą gimn. lub realną. 393 1 3

Parcela budowlana
przy ul. Kalwaryjskiej, w Podgórzu, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Wiadomość w cukierni p. Kreisa w Podgórzu. 394 1 3

Kamienica dwupiętrowa
przy ulicy Sławkowskiej, L. 23, z wolnej ręki **do sprzedania.** 391 1 3

Do wynajęcia mieszkania
od 1 lipca 1891 w domu pod L. 14, Podwale, Kraków, obok hotelu Krakowskiego, 1) **parterowe,** 2) **I piętro,** każde po 8 pokoi z przynależnościami 389 1 3

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO w Tarnowie
poszukuje 390 33 300
dwóch londynerów i kelnerki, z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

Ogłoszenie.

Koncesyonowana wyłączna sprzedaż łatwo zapalnych płynów, jakoto: **terpentyny, bensyny, eterów, kwasów gryzących** itp, odbywa się **w składzie bezpiecznym,** umyślnie na ten cel idealnie podług instrukcyi Władzy miejskiej urządzonym, przy **ulicy Długiej, L. 34,** codzień od godziny 9—11 przed południem i od 2—4 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. W ważnych wypadkach mogą być także w innych godzinach wydawane, ale tylko **w dzień.**

Towar jest **najlepszej jakości, ceny umiarkowane,** np.

1 litr **benzyny**		35 ct.
1/2 „ „		24 ct.
1/4 „ „		12 ct.
1/10 „ „		6 ct.
1 litr **terpentyny**		27 ct.
1/2 „ „		17 ct.
1/4 „ „		9 ct.
1/10 „ „		5 ct.
1 litr **terpentyny bez tłuszczu**	„Francuska“	56 ct.
1/2 „ „		30 ct.
1/4 „ „		16 ct.
1/10 „ „		8 ct.

Zastaw na flaszki: litrowa wraz z korkiem 8 ct., 1/2 litr. 5 ct., 1/4 litr. 4 ct., 1/10 litrowa 3 ct. Flaszki są opatrzone etykietami i tylko w czystym stanie nazad się przyjmują.

Właściciel koncesyi
Fr. Lenert.
Kraków, 5 lutego 1891. 378 2 6

Ostrzeżenie.

Otworzywszy sprzedaż łatwo zapalnych płynów na mocy koncesyi Świetnej Władzy w moim domu pod **L. 34, przy ulicy Długiej, w Krakowie,** upraszam przedewszystkiem Szanowną Publiczność kupującą **nie wchodzić do sklepu sprzedaży z zapalonemi cygarami** lub **papierosami,** także nie wolno stronom płyny z oryginalnych flaszek do swoich w sklepie sprzedaży **przelewać** dla oszczędzenia niszczenia zastawu na flaszki, który to zastaw zwrócony będzie. Mam surowy nakaz pod własną odpowiedzialnością na tem czuwać i w tym celu władza w pobliżu domu ustanowiła nawet straż policyjną aby nie było sporu. Ostrzegam również tych, którzy dotąd bensynę, terpentynę i eter po kryjomu sprzedają, co wskutek nader małego zbytu, mimo bardzo niskich cen pokazuje się, aby tejże zaniechali, w przeciwnym razie będą do odpowiedzialności przez Władzę pociągani. Pozostałe od tychże resztki chętnie odkupuję po cenie fabrycznej, jeżeli towar jest tej dobroci co mój, lichy towar musi być za rogatki usunięty, lub zniszczony.

Właściciel koncesyi
Fr. Lenert.
Kraków, 9 lutego 1891. 379 2 6

Ważne
dla pp. właścicieli dóbr ziemskich.
Zestawiania Bilansów
jakoteż
sprawdzania i zakładania
książek
gospodarstw wiejskich
podejmuje się urzędnik jednej z większych instytucyj finansowych w Krakowie.
Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **„B. M. 38“** do Admin. „N. Reformy“. 90 8 6

Młody człowiek
poszukuje do **1 marca b. r. ładnie umeblowanego pokoju,** najchętniej u niemieckiej rodziny. 376 3 3
Odpowiednie zgłoszenia z podaniem położenia i ceny przyjmuje Ekspedycya „N. Reformy“.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.
FILIA WIEDEŃSKA
HEILMANNA KOHNA i SYNÓW
z Wiednia
zaopatrzoną została **na sezon jesienny i zimowy**
w wielki wybór
UBRAN MĘSKICH i DZIECINNYCH
po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe	od 14 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Paltoty zimowe	od 18 złr
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	Menżykow	od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.
Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**
☞ Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro.
107 11 0

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 358) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 358) do Podgorza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 8 0

C. i k. nadworni dostawcy
Grubo platerowane
NACZYNIA STOŁOWE
(szkatuły wyprawne).
Specialne przedmioty dla Hoteli, Restauracyi, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.
* Cenniki illustrowane gratis i franco. *
CHRISTOFLE & SP.
Kompletny **serwis** składający się:
12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem **złr. 100.—**
Znak fabryczny
Wien, I. Opernring, Heinrichshof.
127 7 25

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.
END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,
dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.
Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 5 52
☞ **Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim** ☜
Telegramy: **„ENDHORN“ Wien.** **Telefon 766.**

!BEZ KONKURENCYI!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.
Ceny bardzo niskie.
☞ **100 sztuk od 12 centów.** ☜
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 13 120
Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Gospodynie domu,
345 4 24
które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1 30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt.
Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.
3 kilo złr. 3.90. | 5 kilo złr. 6.20. | 10 kilo złr. 12.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład
Pamiętniki z roku 1830—1831
ś. p. generała Ignacego Habdank Kruszewskiego,
byłego dowódcy 5-go pułku ułanów polskich, podczas emigracyi dowódcy dywizyi lekkiej kawaleryi w wojsku belgijskiem, wydane przez córkę
Karolinę z Kruszewskich Grabiańską. 357 2 3
Cena egzemplarza **2 złr.,** z przesyłką pocztową **2 złr. 20 centów.**

ABRICOTINE
Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.
Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.
Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu
Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:
E. Garnier
ENGHIEN LES BAINS
★ LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÊME DE CACAO ★
WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889
201 8 9

KOMEDYE i MONOLOGI.
Oryginalne i tłomaczone.
KOMEDYE.

Bałucki M. O Józię.
— Kuzynek.
Fredro J. Al. Hypnotyzm.
Gomulicki W. Skrytka.
Kościelski J. Dzienniczek Justysi.
Mellerowa Z. Fałszywe blaski.
— Przemędrkował.
— Postanowienie.
Allari K. Bukiet.
*** Pojedynek u Ninon.
Busnach W. Chateau Yquem.
Dreyfus A. Histeryczka.
Gondinet E. Mgła.
Dumas A. Zaproszenie do walca.
Meilhac H. Księżna.
Pailleron E. Podczas balu
Holpein H. Model na bohaterkę.
Cagna G. Na balkonie.
Eljana. Wieszczba róży.

MONOLOGI I DYALOGI.

Reinstein F. Muzykalny dyalog estradowy.
Przybylski Z. Pies.
Reinstein F. Przed monologiem.
Rapacki W. (syn). Monolog zakochanej.
Szymanowski W. Aktor.
Monselet. Moje kieszenie.
Billaud. Niezdecydowany.
Durand. Mój chrzestny ojciec.
Normand J. Raki.

Wyszły nakładem **„Echa muz. i teatralnego“ (Rajchman i Frendler,** Senatorska, 26) i są do nabycia po
Rs. 1 kop. 50 za egzemplarz. 207 5 6

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNEM
NEW-YORK 1853 · PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
137 7 0

Ogniotrwałe 26 75 **żelazne** 25
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY
najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, . Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullnka i Franzosa **w Czerniowcach** w aptece p. Holichowskiego. 136 7 0

Robert Skoczowski
w Wieliczce obok Krakowa
poleca Szan. Publiczności swoje
masarskie wyroby
mianowicie 360 3 3
grubo krajaną kiełbasę krakowską, w najlepszym gatunku, sprzedaje loco **1 kilo 85 ct., siekane kiełbasy krakowskie,** w najlepszym gatunku, loco **kilo 75 ct.,** poleca także różnego gatunku **salcesony, szynki zwyczajne, westwalskie** itp. zawsze świeże i w najlepszych gatunkach, po cenach umiarkowanych.

Rządca ekonomiczny
teoretycznie i praktycznie wykształcony, z kilkunastoletnią praktyką na jednem miejscu jako samoistny rządca, pozostający obecnie na posadzie a chcący ją zmienić, **poszukuje takiejże w innym skarbie.**
Na żądanie składa kaucyę. 363 3 5
Adres: **R. E.** poste rest. **Wojnicz.**

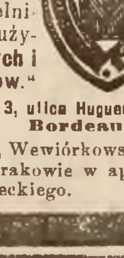
Od 20 lat istniejąca i w najlepszym ruchu
fabryka zapałek
poszukuje celem powiększenia
wspólnika z kilkoma tysiącami złr.
za pewnem zabezpieczeniem kapitału, względnie **kupca** pod korzystnemi warunkami. — Pewny zysk udowodniony.
Bliższej wiadomości udzieli p. **M. Staier w Żywcu.** 325 5 5

Nie ma bólu zębów
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,
2 medale złote: w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**



„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 130 6 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“



Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**
Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
leczy, jak dawniej, choroby stawów, mięsni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę, jako też atonię kiszek i otyłość za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 19 34



Maszyny do szycia
wszelkich systemów
najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)
Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.
Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 24 300

SKŁAD
aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do fotografii
dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.
Ceny najniższe.
Nowy **aparat migawkowy „Lux“,** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**
Płyty „Apollo“, papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.
Laboratoryum dla pp. amatorów.
Lux-Borkowski.
Kraków, ul. Gertrudy, 7.

Poszukuję lekcyj w miejscu
tracę honoraryum w razie niepomyślnego rezultatu. 341 4 5
Zgłoszenia: **J. K. 25** p. r. **Kraków.**

Najpiękniejsza pamiątka
ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika'
książka pamiątkowa z uroczystości Złożenia zwłok ADAMA MICKIEWICZA na Wawelu.
Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu, wykaz wieńców i t. d.
(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)
Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką poleconą o 20 centów wyżej. 2863 5 0
Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.
Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy“.

ALBUMY
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 29 11 0
Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Ekspedytor poczt i telegrafu
kaucyonowany, z kilkunastoletnią praktyką, uzdolniony do samoistnego prowadzenia, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia listem poleconym: **Gutowski. Pysznica poczta Ulanów.** 369 2 3

Zarząd dóbr Wodniki
poczta Maryampol
poszukuje dobrego
kucharza
z kilkuletniemi świadectwami. **Pensya 120 złr. rocznie.**
Bliższe szczegóły po nadesłaniu odpisu świadectw. 375 3 3

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny. 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z **taniości**
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 19 0

Realność
przy ulicy Miodowej, z wielkim placem budowlanym, przez który jest wytyczona nowa ulica, **tanio do sprzedania.** 256 6 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.